Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. Zakopane, wtorek, 21 sierpnia 1928 r. Nr. 5.

Tygodnik Zakopiański

Wydawnictwo niezależne poświęcone sprawom Zakopanego.

Cena numeru 30 groszy

Adres Redakcji i Administracji
ZAKOPANE, ul. Krupówki.
Ajencja Prasowa T. Siemianowskiego.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . Zł 4·—
Półrocznie . . . . „ 8·—
Rocznie . . . . „ 15·—

Kto jest bez winy niech rzuci kamieniem...

Spotykane w prasie polskiej, — łowione uszami na ulicach Zakopanego głośne utyskiwania na nieporządki w Zakopanem — każą się nam zastanowić nad ich przyczyną i ich stopniem.

Czy Zakopane jest rzeczywiście tak brudne, tak zakurzone, zabłocone i... zagruźliczone, jak o tem mówi i pisze się? Z rozmów z ludźmi objektywnie myślącymi i nieuprzedzonymi do Zakopanego, wynika, że tak nie jest. Pod tym względem Zakopane nie stoi niżej od wielkich miast naszych, w których, tak jak i wszędzie, napotyka się na te same wady... Ileż to czytamy skarg w dziennikach warszawskich, czy krakowskich, czy lwowskich, na kurze, błoto, niedomagania wodociągów i t. d. w miastach macierzystych owych dzienników. Widocznie, że i tam nie wszystko jest w porządku. Dlaczegóżby w Zakopanem miało być inaczej?

Zapewne, że w Zakopanem powinno być ze względu na jego uzdrowiskowy charakter znacznie lepiej i że Zakopane, pod względem czystości i porządków powinno przodować. Ale z drugiej strony ci, co rzucają na nie kamieniem, nie zdają sobie w zupełności sprawy z warunków, w jakich ono znajduje się. Czystość i porządek jest rzeczą kosztowną — tego nikt nie zaprzeczy. Utrzymanie miasta w stanie bezwzględnej czystości wymaga dużych nakładów. Potrzeba bowiem i maszyn i rąk do pracy. Z czego to wszystko utrzymać?...

Zakopane, mające w sezonach, czy letnim, czy zimowym po kilkanaście tysięcy gości — gości ze sfer najwykwintniejszych i najwięcej wymagających — pod tym względem, w okresach tych, mimo że na oko wydaje się małem miastem, ma potrzeby i wymogi miasta przynajmniej stutysięcznego. A budżet jego? Budżet ten mimo wysokie opłaty gminne i dochody z taksy klimatycznej, jakżeż mizernie przedstawia się w stosunku do budżetu stutysięcznego miasta!

Skąd więc brać pieniądze na wszystko?

Ludziska wymagają od zarządu miasta i uzdrowiska ciągle nowych inwestycyj, nowych chodników, nowych bruków, rozszerzenia sieci wodociągowej i elektrycznej, domu zdrojowego, sali teatralnej, orkiestry i wielu, wielu innych rzeczy. Wymagają dalej, aby wszystkie ulice, których jest w Zakopanem kilkanaście kilometrów, były solidnie skrapiane i zamiatane, wymagają, aby wzdłuż tych ulic położono solidne chodniki... Aby — tych aby jest tyle, że trudno je nawet wszystkie wyliczyć. Tymczasem zaś co się dzieje?... Ci sami ludzie, którzy o to wołają, którzy zarządowi uzdrowiska i miasta wyklinają — robią wszystko, aby do tego nie dopuścić — bo przedewszystkiem nie chcą nic na to płacić.

Od płacenia taksy klimatycznej uchylają się w najróżnorodniejszy sposób i faktem jest, że z owych czterdziestu tysięcy gości, bawiących w Zakopanem w ciągu roku, najwyżej jaka jedna czwarta opłaca taksę w całości — jedna czwarta zwalnia się z niej do połowy — jedna czwarta w zupełności — jedna czwarta nie płaci jej z innych powodów, a przedewszystkiem na skutek uchylania się od meldunków. Znamy wypadki, że rodzina przyjeżdżająca 1 sierpnia n. p. zwleka z zameldowaniem się do piętnastego, aby zarobić dwa tygodnie — a 15-go melduje zamiast trzy osoby — dwie i to tylko dlatego, że chcąc uzyskać zniżkę kolejową, wykalkułowała sobie, że mimo zapłacenia taksy za dwa tygodnie i tak, przez uzyskanie zniżki kolejowej, jeszcze parę złotych zarobi. Gdyby nie to, nie byłaby się w zupełności meldowała. Takich wypadków jest w ciągu roku tysiące i nie przesadzimy, jeżeli straty z tego powodu powstałe obliczymy na jakie ćwierć miljona złotych rocznie. Ileż to za te ćwierć miljona możnaby zrobić na polu porządków w Zakopanem.

Niech więc ci, co rzucają na Zakopane kamieniami, zastanowią się nad tem, czy przedewszystkiem sami są bez winy.

25-cio lecie Sekcji Turystycznej Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

W roku bież. mija 25 lat od założenia Sekcji Turystycznej P. T. T. Data to niezwykle w dziejach naszego taternictwa ważna — niezwykle dlatego, że inaczej się chadzało po Tatrach przed, a inaczej po jej powstaniu, o czem ślicznie mówił prof. Jan Gwalbert Pawlikowski. Różnica polega nie tylko na metodzie samego chodzenia, ale także na pobudkach do tego chodzenia skłaniających. Dawne chodzenie po górach miało za cel albo studja naukowe, albo taką ot sobie, — pour passé les temps — włóczęgę... Zmieniły się czasy i zmienili się ludzie. Dawne gromadne włóczęgostwo po Tatrach, w stylu Chałubińskiego z licznym taborem, nawet namiotami i muzyką, ustąpiło miejsca taternictwu, w ścisłem tego słowa znaczeniu. Obecnie nie chodzi już o wdzieranie się w głąb Tatr, ale o zdobywanie coraz to nowych przejść na szczyty, a gromadne wycieczki zastąpiły wyprawy indywidualne, poszczególnych zdobywców turni i przepaści. Ten nowy prąd w taternictwie wprowadzili ludzie, obecnie w Sekcji P. T. T. zgromadzeni, a przodował im znakomity alpinista Janusz Chmielowski.

Sekcja turystyczna P. T. T., istniejąca już 25 lat i dochodząca w tym roku swoje ćwierćwiecze, ma za sobą dorobek niezwykle bogaty i nie tu miejsce, aby o nim się rozpisywać szerzej — obowiązkiem naszym jest jednak zarejestrowanie na łamach „Tygodnika" samego faktu uroczystości i podanie chociaż w paru słowach jej przebiegu.

Uroczystość rozpoczęto, po bożemu, nabożeństwem w starym zakopiańskim kościółku. Miejsce wybrano cudownie — bo gdzież łatwiej o nawiązanie nici z dawną tradycją, jak nie w tym starym, a tak miłym i charakterystycznym kościółku zakopiańskim. Po mszy świętej, której wszyscy zgromadzeni wysłuchali w niezwykłem skupieniu, przemówił od ołtarza wiceprezes Sekcji tur. ks. Jan Humpola. Przemówił jak zwykle cudnie i serdecznie, a w słowach jego brzmiała nuta serdecznego ukochania Tatr i ich przyrody. Po nabożeństwie zebrani członkowie Sekcji i goście przeżyli może najbardziej wzruszający moment z dni uroczystych, a był nim hołd odany zmarłym taternikom, w postaci wieńczenia grobów na starym i nowym cmentarzu. M. in. uwieńczono groby takich pionierów taternictwa, jak dra T. Chałubińskiego, Witkiewicza, Sabały, Klimka Bachledy, który życie swe poniósł dla ratowania zaginionego w Tatrach turysty, Wojciecha Roja i innych.

Następnie zebrani udali się na wspólny obiad (bankiet) do tradycyjnej restauracji Karpowicza, której istnienie dziwnie zbiega się z jubileuszem Sekcji, gdyż powstała w tym samym co ona roku. W czasie bankietu przemawiali tak członkowie sekcji, jak i zaproszeni goście, a między nimi p. dr. Guhr z „Karpathenvereinu". Obiad wśród bardzo miłego nastroju przeciągnął się do późnego wieczora, przyczem podnieść należy niezwykłą w podobnych wypadkach gościnność gospodarzy, t. j. właścicieli Firmy. W urządzeniu całego bankietu widoczna była staranność i chęć zadokumentowania tej nici, która tradycyjny lokal Karpowicza łączy z całym ruchem taternickim. Wystarczy na dowód podanie menu i jego ceny. Podano wódkę w nieograniczonej ilości i przekąski, dalej Consomme, Vol en vent z mózgu — Rozbeuf, wzgl. Frykando cielęce — Lody, — czarną kawę i wino (Barsec i Samorodne) bez miary, a wszystko razem za 10 złotych. Nic więc też dziwnego, że uczestnicy bankietu nie mają wprost słów uznania dla gospodarzy.

Dla ścisłości podać jeszcze należy, że w przeddzień uroczystości, tj. we wtorek wieczorem, odbyło się w sympatycznym lokalu nowo otwartej Restauracji i Cukierni Warszawskiej p. Tymińskiego zebranie towarzyskie, na którem nastąpiło wzajemne poznanie i zbliżenie się braci taternickiej.

—:-:—

Ważne uchwały Wydziału powiatowego w Nowym Targu.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Powiatowego (Rady powiatowej) w Nowym Targu zapadły dwie bardzo ważne uchwały, które swą treścią powinny zainteresować przedewszystkiem zakopiańczyków. Jedna z nich dotyczyła sądownictwa, druga walki z gruźlicą.

I tak uchwalono poczynić u Rządu starania, celem uzyskania pozwolenia na utworzenie w Zakopanem Sądu powiatowego i równoczesne przemianowanie dotychczasowego sądu powiatowego w Nowym Targu na sąd okręgowy. W skład sądu powiatowego w Zakopanem weszłyby wszystkie gminy, leżące bezpośrednio u stóp Tatr, oraz ewentualnie z dalszych Poronin, Dzianisz. Jurysdykcji sądu okręgowego w Nowym Targu podlegałyby w przyszłości następujące sądy powiatowe: Zakopane, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko, Mszana Dolna i Jordanów. Akcję wszczętą przez Wydział Powiatowy należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem, gdyż przez powstanie w Zakopanem Sądu powiatowego, a w Nowym Targu Sądu Okręgowego ludność miejscowa i okolicz-

na zyska wiele na zmniejszeniu się kosztów i trudnościach komunikacyjnych. Kto chociaż raz miał sprawę w Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, ten wie, ile kosztuje i pieniędzy i straty czasu.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie podjąć inicjatywę uczczenia dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego, przez budowę na terenie powiatu nowotarskiego sanatorjum ludowego dla gruźliczych. W tym celu wstawiono do dwu najbliższych budżetów samorządu powiatowego 5 proc. sum budżetowych na ten cel, co wyniesie kwotę około 40 tysięcy złotych, a nadto odnieść się do wszystkich samorządów powiatowych z odezwą do współdziałania. Sanatorjum stanie najprawdopodobniej w Zakopanem, a poświęcone zostanie imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

—:-:—

Warunki przyjęcia do Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

Szkoła obejmuje 3 oddziały: stolarski, rzeźbiarski i ciesielski. Nauka na stolarstwie i ciesielstwie trwa 4 lata, na rzeźbie 5 lat. Oprócz przedmiotów fachowych nauka obejmuje także przedmioty ogólnokształcące. Opłata za I półrocze wynosi 67 zł 60 gr. Opłata za II półrocze wynosi 45 zł. Opłata szkolna w następnych latach jest mniejsza.

Opłata za I półrocze musi być bezwarunkowo uiszczona przy wpisie, w przeciwnym razie nie może być żaden uczeń zapisany do szkoły. Dlatego też Dyrekcja zwraca uwagę uczniów przyjezdnych, aby obowiązujące opłaty przywieźli z sobą, w przeciwnym razie narażeni zostaną na powrót do domu i połączone z tem niepotrzebne koszta.

Przy przyjęciu do szkoły wymagana jest ukończona szkoła powszechna z dobrym postępem, oraz 14 lat. Do podań należy dołączyć: ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo przynależności, oraz prace domowe i rysunki. Również należy przedłożyć świadectwo lekarskie stwierdzające, że uczeń jest zdrowy i zdolny do pracy fizycznej. Wpisy rozpoczynają się dnia 29, 30 i 31 sierpnia. W dniu 31 sierpnia odbędzie się egzamin wstępny dla uczniów nowowstępujących z języka polskiego, rachunków i rysunków.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września. Wszelkie późniejsze zgłoszenia do szkoły nie będą uwzględniane.

Przy szkole istnieje bursa Towarzystwa Pomocy Naukowej, w której uczniowie zamiejscowi mogą znaleść pomieszczenie, wikt i opiekę za opłatą 36 zł miesięcznie. Opłata musi być zgóry uiszczoną każdego miesiąca i od tejże nie może być żaden uczeń zwolniony, gdyż jest to instytucja prywatna.

O przyjęcie do bursy należy wnieść osobno podanie na ręce Towarzystwa Pomocy Naukowej w Zakopanem.

Zarząd bursy wymaga od wychowanków: odpowiedniej ilości bielizny, 1 koca, 2 par obuwia, 1 ubrania roboczego, 1 ubrania odświętnego oraz płaszcza lub kurtki.

—:-:—

Co i jak pisze prasa o Zakopanem.

W warszawskim „Dniu Polskim“ drukuje p. Jotte cały cykl artykułów o Tatrach i Zakopanem pod tytułem „Wywczasy Tatrzańskie“, w których barwnie opisuje panujące u stóp Tatr i w samych Tatrach stosunki, nie żałując jednak pod adresem pewnych ludzi i pewnych kół wyrzutów. Niektóre z jego uwag są naprawdę cenne, a że niema w nich jadu i złośliwości, więc też niektóre dla własnej satysfakcji, jako odbicie i naszych myśli, pozwolimy sobie przytoczyć w całości.

W jednym z pierwszych swych artykułów autor poddaje ostrej krytyce stan naszych dróg i powołuje się przy tem na stosunki w Alpach, Kordyljerach, Himalajach. Zarzuca zły profil dróg, brak potężnych robót kamieniarskich, podmurowań, mostków, wiaduktów, balustrad i t. d.“ Nie wiem, czy ma rację, bo ani w Alpach, ani Kordyljerach nie byłem — to jedno tylko wiem, że ludzie obcy, zwiedzający Polskę, twierdzą, że drogi na Podtatrzu przedstawiają się najlepiej i że nie wiele ustępują zagranicznym. Gorzej przedstawia się sprawa zarzutu p. Jotte co do stanu dróg leśnych i górskich i krytykując ich wygląd, zapomina p. J. o tendencji utrzymania dróg leśnych i górskich w jak najprymitywniejszym stanie. Lament jego, że ongiś było pod tym względem lepiej; gdyż ślady dawnej staranności o wygodę spacerowiczów zauważył — są z punktu widzenia ochrony przyrody zupełnie niesłuszne. Wiadomo bowiem powszechnie, że udostępnienie Tatr, to równoczesne utrudnianie walki z ich niszczeniem przez bezmyślną publiczność.

W jednym z dalszych swych felietonów p. J. opisuje wycieczkę swą na halę Gąsienicową, przyczem tak o samej drodze, jak i schronisku na hali pisze:

Idę więc drogą ku Hali Gąsienicowej. Droga ta zarysowana jest doskonale, ale „utrzymana“ zupełnie po naszemu. Drogą tą powinnyby lekko móc podążać górskie wózki, a w tym stanie, w jakim jest, zaledwie piechur, wykręcając nogi, może postępować! Gdyby każdy z tysięcy dążących tą drogą turystów usunął choć jeden kamień na bok, gdyby choć jedną oswobodził ścieżkę, w ciągu sezonu stan jej podniosłby się o tysiąc procent i droga byłaby „drogą“. Tymczasem każdy idący wybiera sobie przejście wygodniejsze, robi się przez to dziesiątki ścieżyn i „skrótów“, a sama droga zamienia się na jeden długi bezsensowny żleb piaszczysty.

Wielokrotnie bywałem w rozmaitych górskich miejscowościach uzdrowiskowych czy wycieczkowych, to też czytając prośbę Tow. Tatrzańskiego, zwróconą do turystów, by „nie zaśmiecali gór“, miałem w pierwszej chwili wrażenie, iż zarząd Towarzystwa przesadza w swej dbałości o piękno Tatr. Jakże można zaśmiecać góry?... Idąc tak tą drożyną, przekonałem się naocznie, iż nietylko Tatry, ale pewnie i pustynię Sahary i bezbrzeża Oceanu Spokojnego potrafi nasza publiczność zaśmiecić i zapaskudzić! Wzdłuż wszystkich (łatwiejszych) ścieżyn górskich ciągną się nieprzerwanem pasmem niedopałki papierosów, pudełka wszelkich wyrobów monopolu tytoniowego, papierki firmowe wszelkich krajowych karmelków, skórki cytryn, etc., etc. Zdaje się człowiekowi, że nie jest gdzieś na Boczaniu czy Skupniów Upłazie, nie na szczycie Kopy Królowej, a poprostu idzie ulicą Marszałkowską lub Nowym Światem, w czasach z przed energicznych zarządzeń ministra Składkowskiego!

Lato obecne jest specjalnie upalne, więc mimo wzniesienia górskiego przybywa człek do Hali Gąsienicowej mocno zgrzany i zmęczony. Mimo całego swego zmysłu krytycznego i gderliwości muszę z radością przyznać, że spotyka mnie tu zupełna niespodzianka, a jest nią schronisko Tow. Tatrzańskiego, utrzymywane przez Oddział Warszawski i prowadzone przez panią B. z taką starannością i znajomością rzeczy, z taką czystością i wykwintem, że nietylko po „klimatycznych“ porządkach zakopiańskich, ale i po najlepszych schroniskach europejskich — budzi podziw prawdziwy!

Przedewszystkiem sam gmach, wspaniale budowany z ogromnych głazów i potężnych belek, utrzymany w dobrym stylu, z

---

Karol Kwaśniewski.

Plastyka w Zakopanem.

II.

Wystawa Towarzystwa Sztuki Podhalańskiej.

Jak co roku, tak i w tym roku w wystawowej sali „Bazaru Polskiego“ urządzoną została wystawa obrazów i rzeźb artystów plastyków, przeważnie stale w Zakopanem mieszkających, zgrupowanych w Tow. „Sztuka Podhalańska“. Tegoroczna wystawa, o ile pod względem wartości nie stoi zupełnie niżej od poprzednich, o tyle pod względem udziału w niej artystów i ilości wystawionych prac przedstawia się znacznie skromniej. Przyczyny tego dopatrywać należy w znanych zakopiańskich stosunkach, które i na żywotność takiego towarzystwa, jak „Sztuka Podhalańska“ ujemny wpływ wywarły. — I tu wcisnęła się polityka, może nie w tej formie, jak w inne dziedziny życia — niemniej jednak szkodliwa... Usunięcie się jednych, wyjazd drugich, absencja trzecich spowodowały to, że na tegorocznej wystawie spotyka się naogół mało nazwisk. Poza znanymi ogólnie artystami tej miary co Gałek, Terlicki, Kłosowski, Brzega, Rykała, Szostak — brak nazwisk takich jak Rafał Malczewski (urządził swą własną wystawę w Szkole Przem. drzewnego, o której pisałem w nr. 3-cim „Tygodnika“), Augustynowicz, Kotarbiński, Ćwikliński (dwa małe na wystawie znajdujące się szkice, to pozostałość z roku przeszłego).

To jednak, co jest, nie odbiega swym poziomem, jak to już zaznaczyłem, od wystaw dawniejszych. U wielu artystów znać wielką chęć do pracy i rozmach, niestety, nie znajdującym poparcia u ogółu i obojętnej na twory publiczności. Dowodem tego bardzo mały ruch na wystawie i bardzo mały popyt. O ile mi wiadomo, sprzedano dotąd zaledwie coś dwie czy trzy prace. A przecież w Zakopanem bawi tylu ludzi bogatych i interesujących się dziełami sztuki. Czy winna temu zbyt mała reklama wystawy, czy winna obojętność ludzka — nie wiem — dość jednak, że jest źle...

A szkoda, bo na wystawie „Sztuki Podhalańskiej“ jest wiele prac cennych i oryginalnych, że wymienimy tylko choćby prace Gąsienicy Szostaka, malowane na szkle. Prace to niezwykle ciekawe i oryginalne i to tak w kompozycji, jak w wykonaniu. Jego pełen polotu i poezji tryptyk „Muzy“ Janosikowe nosi na sobie piętno rzeczy zupełnie nie przeciętnej. Bajeczne są również w rysunku i kolorycie, na wskróś swojskie i pewnym prymitywem, dawnych malowanek na szkle tchnące: „Wniebowzięcie N. Panny Marji“ i „Matka Boska Góralska“. Prześliczny w tonach, chociaż nieco za realistycznie ujęty jest „Portret Pani M.“

Ściśle z twórczością sztuki podhalańskiej związane są prace ceramiczne Sobczaka. Jego wazony, talerze itd. wnoszą w tę dziedzinę sztuki wiele nowych tematów i dają nam przedsmak tego, coby można na tem polu przy poparciu wysiłków artystycznych przez ogół zdziałać.

W dalszym ciągu najwięcej wspólnego z Podhalem i Tatrami mają prace pejsażowe artystów: Rykały, Gałka, Terleckiego, Kłosowskiego, Malickiego, Biruli-Białynieckiego. Rykała, syn ziemi podhalańskiej, wystawił tym razem bardzo obfity dorobek, a z prac jego wyróżniają się przedewszystkiem dwa obrazy z krokusami, które w obrazach Rykały najwięcej są zbliżone do prawdy, dalej: bajeczny w kompozycji „Zaprząg“, miękki i dziwnie żywy „Szron nad potokiem“, a wreszcie dwa pejsaże, wyobrażające „Gewont“ i „Przed halnym wiatrem“. — Gałek, przez lat parę stroniący od sali Tow. „Sztuki Podhalańskie“, wystawił tym razem cały szereg prac olejnych i akwarelowych, wśród których najlepsze są, jak zawsze u niego, te, które za temat mają wnętrze Tatr. Gałek jest bowiem może najlepszym naszym artystą, o ile chodzi o oddanie piękna, poezji i ukrytego życia w zimnych głazach i porostach. Terlecki wystawił zaledwie trzy prace, jak zawsze pełne słońca i pogody. Kłosowski, zawsze skromny co do ilości wystawionych prac, tym razem wystąpił bogato. a prace jego, wobec braku na obecnej wystawie prac Kotarbińskiego, wnoszą na salę najwięcej oryginalności, o ile chodzi o tematy podhalańskie. Bajeczne są tak w rysunku, jak w kompozycji, a wreszcie kolorycie „Burza w górach“. „Przedwiośnie“ i „Sen“.

Wystawy dopełniają bezpretensjonalne, a znakomite w rysunku, perspektywie i kolorycie liczne prace pejsażowe Tadeusza Malickiego i Biruli-Białynieckiego, oraz akwarele z motywami architektonicznemi Krakowa dyr. Barabasza. Z prac Malickiego bardzo miłe w tonie, w rysunku i odczuciu są zimowe pejsaże z gorlickiego „Odwieczerz“ i „Świt“.

Zupełnie coś innego wnoszą prace portretowe St. Ign. Witkiewicza, które zajmują niemal całą jedną ścianę. Wśród nich dwa portrety noszą na sobie piętno realizmu, reszta to kompozycje na wskróś expresjonistyczne, o bajecznym, jak zawsze u Witkacego rysunku, kompozycji i kolorycie.

W dziale rzeźby mam do zanotowania tylko, niestety, jedną pracę, ale zato znakomitą w kompozycji, „Dudziarza“ Wojciecha Brzegi.

bardzo wykwintną salą jadalną, doskonałemi izbami noclegowemi, wodą, elektrycznością, daje poczucie wygody i spokój dobrego smaku. Usługa doskonała, kuchnia zdrowa i doborowa, opieka nad turystami, ich zdrowiem i potrzebami wprost, że się tak wyrażę, macierzyńska!

A jest nad kim tam czuwać, bo goście liczą się na tysiące, a lekkomyślność zwłaszcza młodych turystów, jest wprost rozbrajająca. Jaką zaś jest kultura tej publiczności i jak trzeba czuwać, by schludny ten budynek nie został zamieniony na chlew, ocenić można choćby z napisu, wiszącego na środku ściany sali jadalnej: „Nie wolno w jadalni zdejmować obuwia i suszyć bielizny"!!!

Zupełnie inaczej wyraża się p. J. o schronisku przy Morskiem Oku, któremu zarzuca wiele. Czy słusznie? Zdaje mi się, że nie. Jednak coś — względnie jakaś różnica być musi i to na niekorzyść tego drugiego, bo na ogół p. Jotte jest bardzo objektywny i w artykułach jego nie przebija nuta złośliwości.

W następnym swym artykule pisze p. J. o religijności ludu podhalańskiego i porównując ją do religijności ludu tyrolskiego, dochodzi do wniosku, że nasz lud jest znacznie mniej religijny i w imię podniesienia poziomu religijności nawołuje do budowania w głębi gór kapliczek, krzyżów. Przyczyny obniżenia się poziomu religijności dopatruje się autor w zbliżeniu tego ludu do cywilizacji i tak o tem pisze:

Lud podhalański, tak naturalnie dobry i szlachetny, nie ma gdzie odmówić pacierza! Lud ten dziecięce obyczajowo, deprawowany przez „bawiącą się" z nim, a do gruntu zepsutą miejską inteligencję. Świeżo słyszałem o pewnym przewodniku tatrzańskim, który porzucił swój zawód, gdyż nie mógł słuchać tych wszystkich brudów, które opowiadali „wycieczkowicze", a zwłaszcza zalotów emancypowanych i „kurtyzowanych" pań! „Dawniej mi płacono — mówi z żalem — za to, bym oprowadzał tych państwa, dziś jabym zapłacił, by ich nie widzieć".

Znam Tyrol i tutaj porównanie jest dla nas przerażająco upokarzające. Tam każda najmniejsza wioszczyna ma swój kościółek, zawsze otwarty, zawsze w nim ludno; tam na każdem piękniejszem miejscu wznosi się bądź krzyż, bądź kapliczka, zawsze ubrane w kwiaty, zawieszone drobiazgami eksowotów; tam na każdem miejscu człowiek spotyka się z potęgą gór i pięknem natury, zwraca natychmiast swą myśl ku Stwórcy — w hołdzie, dziękczynieniu, pietyzmie miłości. Tu?... Ach prawda! W r. 1913 postawiono krzyż na Giewoncie! Krzyż ten, to armatura żelaznej wieży, czy słupa radjowego, bez śladu jakiejkolwiek znajomości liturgicznej! Codziennie czeredy „wycieczkowiczów" dążą na szczyt Giewontu, codziennie dziesiątki tych rozkosznych inteligentów wspina się na armaturę krzyża, popisuje się swą ekwilibrystyką na godle Chrześcijaństwa!

U stóp tego krzyża widnieje tablica pamiątkowa (bo nie o to nam chodzi, by krzyż stał, lecz by wiadomem było, kto go postawił), a na tej tablicy, nasi najmilsi wyryli napis: „Niech żyje rewolucja socjalna!"

Ostatnia wzmianka o napisie u stóp krzyża na Giewoncie zainteresowała nas naprawdę i jeżeli rzeczywiście istnieje ów napis, należy go jak najrychlej usunąć.

Wiadomości bieżące.

Wybory do nowej rady gminnej. Jak się informujemy, spisy wyborców, posiadających prawo do wzięcia udziału w mających się odbyć w jesieni wyborach do nowej rady gminnej, są już na ukończeniu i spodziewać się należy, że w przyszłym tygodniu ukończone zostaną. Bezpośrednio po tem założoną zostanie alfabetyczna kartoteka — a po jej założeniu — przystąpi się do szczegółowych podziałów wyborców na koła (kurje), odpowiednio do opłacanego podatku. Przy sposobności sporządzania spisu wyborców robi się równocześnie spis stałej ludności Zakopanego.

Wycieczka Związku Prawa Międzynarodowego w Zakopanem. W dniach 17 i 18 bm. bawiła w Zakopanem liczna, w liczbie około 70 osób, wycieczka Związku Prawa Międzynarodowego. W wycieczce brali udział reprezentanci około trzydziestu państw, ze wszystkich pięciu części świata. Wycieczka była zakwaterowana częściowo w San. Czerw. Krzyża (50 osób), częścią w hotelu „Stamary" (20 osób). Uczestnicy wycieczki zwiedzili Zakopane i okolice, a przyjmowani byli przez gminę i tut. Związek prawników.

Apel do właścicieli domów. Wiele skarżymy się na zarząd miasta za zbyt skąpe skrapianie ulic, za zbyt niedostateczne tychże zamiatanie, ale i sami nie przyczyniamy się wiele do wyglądu miasta. Myślimy tym razem o wyglądzie chodników przed domami. Wszędzie w całym świecie utrzymanie porządku i czystości na chodnikach należy do właścicieli domów — w jednem jedynem Zakopanem, obywatele nie poczuwają się do tego i zapominają zupełnie o swym obowiązku. Obserwując życie zakopiańskie od wielu lat, zauważyliśmy, że pod tym względem jesteśmy zupełnie niepoprawni i że zaledwie paru właścicieli domów przy Krupówkach, którychby na palcach policzyć można, pamiętają o swym obowiązku — reszta, albo o nim zupełnie zapomina, albo uważa, że on do nich nie należy.

Skrzynki na śmiecie. Jak wiadomo zarząd uzdrowiska, chcąc jakoś uporządkować sprawę czyszczenia miasta, sprowadził większą ilość żelaznych skrzyni na śmiecie, do użytku właścicieli domów. Skrzynie te są do nabycia w biurze zarządu uzdrowiska po cenie 40 zł za sztukę. Zarząd uzdrowiska, chcąc iść na rękę właścicielom, w wielu wypadkach cenę kupna rozkłada na raty. Przypominając wszystkim interesowanym o tem, zwracamy uwagę, że skrzynki sprowadzone przez zarząd uzdrowiska, mają wygląd estetyczny i ustawione na podwórzach, o wiele estetyczniejsze sprawiać będą wrażenie, jak różne dziurawe i często, o pomstę do nieba, z racji swego wyglądu wołające, paki.

Dojazd do dworca kolejowego przedstawia się jak zawsze okropnie. Wprawdzie brukuje się obecnie stanowiska dorożkarskie i fakt ten zapisać należy na plus dyrekcji kolejowej — nie mniej jednak wygląd dojazdu od Chramcówek wymaga gruntownej zmiany. Faktem jest, że na tym odcinku drogi, jak rok długi nie zmiata się błota, przez co w razie dłuższej pogody powłoka kurzu na nim sięga kilkunastu milimetrów i w rezultacie mamy albo błoto po kostki, albo miękki kobierzec szarego pyłu.

Co na to Dyrekcja Kolei Państwowej. Skarżą się nam liczni kuracjusze, że zakopiańscy tragarze, t. zw. numerowi na dworcu zakopiańskim spełniają rolę pośredników, że często jeszcze w wagonie, przy odbieraniu rzeczy, narzucają się z różnemi propozycjami co do mieszkań, że często nie ograniczając się do tego pakują się niemal przemocą do dorożki i gości odwożą pod przez siebie forytowane domy i że gości tych nie dopuszczają do znajdującego się na stacji kolejowej Biura Informacyjnego Gremjum właścicieli pensjonatów, czyli, że ni mniej ni więcej, zastąpili tych pokątnych pośredników, z którymi tak długo walczyły miejscowe czynnniki i władze.

Apelujemy tą drogą do Dyrekcji Kolejowej, aby ze swej strony wpłynęła na numerowych i zakazała im procederu, który tak Zakopanemu szkodzi i z którym tak długo walczyć musiało. Nie po to stworzyło się na dworcu Biuro Informacyjne, nie po to przez ciąg kilku miesięcy walczyło się z plagą pokątnego pośrednictwa. uprawianego nieraz prze szumowiny ostatniego rzędu, aby ni stąd ni zowąd napotkać na nową trudność w uregulowaniu stosunków mieszkaniowych w osobach na pół urzędowych.

Zapowiedź represyi. W artykule wstępnym numeru 4-go, pod tyt. „Wyścig Tatrzański", pisząc o bierności społeczeństwa zakopiańskiego w odniesieniu do tej imprezy, apelowaliśmy przy końcu do komitetu miejscowego, aby ujawnił nazwiska tych, którzy zobowiązani do wzięcia udziału w ufundowaniu nagrody honorowej dla zwycięzcy wyścigu, z uiszczeniem tejże albo zwlekali, albo się od tego zupełnie uchylali. Obecnie, jak się dowiadujemy, komitet, wobec rzeczywistej złej woli kilkudziesięciu jednostek tak z grona właścicieli realności, jak i pensjonatów, postanowił bezpośrednio po Wyścigu Tatrzańskim, a więc w następnym numerze naszego pisma, ogłosić imienną listę tych, którzy w bezmyślnem zaślepieniu i sobkowstwie uchylili się od udziału w ufundowaniu nagrody, a przez to dali dowód swej nieobywatelskości. Imiona ich zostaną przekazane potomności, aby ta wiedziała, kogo należy uważać za grabarzy Zakopanego.

Bieg sztafetowy Sekcji Narc. P. T. T. W niedzielę dnia 12 b. m. odbył się na szosie Zakopane — Morskie Oko i z powrotem doroczny bieg sztafetowy organizowany przez Sekcję narciarską P. Tow. Tatrz. Bieg odbył się przy wspaniałej pogodzie, a wyniki jego w porównaniu do lat poprzednich wykazują znaczną poprawę w formie zawodników, na co wskazuje sama różnica czasu, wynosząca około 9-ciu minut. Do biegu zgłosiło się pięć drużyn, stanęło jednak tylko cztery, z których najlepszy czas bo 3 g. 21 m. 16 s. uzyskała drużyna Sekcji Narc. P. T. T., drugą co do czasu była drużyna Katowickiego Klubu Kolejowego z czasem 3 g. 24 m. 53 s., trzecią drużyna zakopiańskiego „Sokoła", czwartą Klubu Sportowego „Gewont". W każdej drużynie było po dziesięciu zawodników, który byli rozstawieni na trasie co trzy kilometry. W rezultacie każdy z zawodników miał do przebycia przestrzeń sześciu kilometrów. Start i meta znajdowały się w parku klimatycznym. Po południu tegoż dnia nastąpiło w dworcu tatrzańskim rozdanie nagród. Zwycięska drużyna otrzymała puhar wędrowny, ufundowany przez Sekcję Narc. P. T. T., a poza tem obie pierwsze drużyny otrzymały żetony pamiątkowe. Organizacja biegu była wzorowa.

Ze sceny i estrady. Ostatni tydzień był niezwykle ożywiony pod względem produkcji artystycznych. Sala Morskiego Oka niemal że codziennie była czynną, a przytem i co najważniejsze, dość często zapełniała się niemal doszczętnie. Świadczy to z jednej strony o podniesieniu się poziomu produkcji artystycznych w Zakopanem, a z drugiej i o pewnem zwiększonem zaciekawieniu się wśród publiczności. Do najbardziej pod względem kasowym udałych wieczorów należał wieczór Hanki Ordon, Jaśkówny i Krukowskiego, na który zabrakło nawet biletów redakcyjnych — dalej na bardzo wysokim poziomie stojący koncert Egona Petriego, który w tym roku był specjalnie dobrze usposobiony, przez co wykazał, że dysponuje nie tylko znakomitą techniką, ale i wielką gamą uczucia. Zemściło się to też na nim, gdyż rozentuzjazmowana publiczność nie chciała go ani rusz puścić z estrady, zmuszając do kilkakrotnego bisowania. W niedzielę 12 b. m. sala, o której mowa, dwa razy nawet była czynną, a to raz popołudniu w czasie przedstawienia znakomitych bajek Hertza i Tatarkiewiczowej z udziałem bajecznej Ninki Wilińskiej, 12-letniej artystki dram. i tancerki i wieczorem, zajętym przez zespół artystów teatru „Nowości" z Krakowa, którzy wystawili komedję „Jak trudno być żydem".

Wieczornica góralska. W środę 15 b. m. w sali hotelu „Morskie Oko" przy szczelnie zapełnionej sali odbył się tradycyjnym zwyczajem, przynajmniej raz do roku urządzany wieczór pieśni i tańca góralskiego. Nie będziemy się bawić w rozbiór szczegółowy — wystarczy, że podamy, iż wieczór udał się pod każdym względem — a wyrazimy jedynie żal, że nasza góralszczyzna tak rzadko na zewnątrz występuje. Wieczornice góralskie przyczyniłyby się nie mało do podniesienia z jednej strony poziomu życia towarzyskiego i kulturalnego samej góralszczyzny, a z drugiej do nawiązania ztarganej przez wojnę nici łączności między ludem góralskim, a ludnością napływową i do odrodzenia dawnej tradycji.

Benefis Melodysty i Petersburskiego u Trzaski. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w sali Trzaski benefis tamtejszej, od paru już lat stale w sezonach zimowych i letnich grywającej orkiestry Melodysty i Petersburskiego. Benefis ten, iż odbywa się w dniu wyścigu tatrzańskiego, będzie nosił, jak to głoszą afisze, charakter „sportowej" zabawy. Wesoły i znakomity zespół Melodysty i występy bajecznej pary tanecznej Desider and Icza dają gwarancję zabawy co się zowie.

Lucy Moor i Granowski. W sobotę 25 b. m. w kawiarni Tatrzańskiej odbędzie się wieczór benefisowy, występującej już drugi miesiąc w tejże kawiarni, w programach kabaretowych, znakomitej tancerki Lucy Moor i kierownika artystycznego tegoż kabaretu Granowskiego.

Benefis orkiestry w Tatrzańskiej. Dnia 23 b. m. w czwartek w sympatycznym lokalu kawiarni Tatrzańskiej urządza swój wieczór benefisowy tamtejszy zespół orkiestralny Petersburski-Bravmain, przy współudziale całego zespołu kabaretowego i przy zupełnej zmianie programu. Humor i werwa zespołu muzycznego, w połączeniu z występami artystów, złożą

się na pierwszorzędny tak pod względem zabawy, jak i artystycznym wieczór i ściągną zapewne na tą noc tłumy żądnych beztroskiego spędzenia nocy.

——:-:——

Zrzędzenia.

Ósmy grzech główny...

Jest nim pośrednictwo — które można również zaliczyć do plag egipskich...

Ofiarą tej plagi padają nie tylko goście, ale i miejscowi, a przedewszystkiem właściciele domów i pensjonatów. Falanga pośredników, kręcąca się w okolicy dworca i po główniejszych ulicach Zakopanego, składająca się z najróżnorodniejszych elementów, a przedewszystkiem z byłych portjerów i służby pensjonatowej, w ostatnich dwóch latach nabrała tak chorobowych objawów, stała się tak nagminną, czyli epidemiczną, że wymaga radykalnego leczenia... I nie pomoże tu nic „Biuro informacyjne", nie pomoże tu nic policja, która musiałaby trzymać specjalny aparat — jedynem lekarstwem na tą plagę to samoobrona społeczna...

Z jednej więc strony, nie przyjmowanie usług ze strony gości, z drugiej strony bojkot przez właścicieli domów i pensjonatów... Tymczasem zaś tak jedni, jak i drudzy, narzekając wprawdzie, poddają się z pokorą zarzynanego barana terrorowi pośredników... Bo jak to nazwać inaczej, skoro właściciele pensjonatów i domów, płacąc haracz w postaci nierzadko jednego złotego dziennie od dostawionego gościa pośrednikowi, płacą go czasem nawet bez żadnego sprzeciwu... Czy takie poddawanie się wyzyskowi można czemś inem nazwać, jak pokorą zarzynanego barana?...

I czy takie postępowanie nie jest występkiem przeciw ósmemu grzechowi głównemu?...

Zrzęda.

———

INFORMATOR
ZAKOPIAŃSKI.

Ostatnią stronicę naszego wydawnictwa poświęciliśmy w znacznej części Informatorowi, w którym podajemy możliwie jak największą ilość adresów Władz, sklepów, pensjonatów i t. d. Informator taki w stosunkach zakopiańskich, gdzie ludność jest zmienna i ciągle płynna, a ze stosunkami miejscowemi nie obeznana, staje się niemal nieodzowną koniecznością. Nasz Informator przedstawia się jednak jeszcze bardzo niedokładnie, gdyż trudno nam było z jednej strony dotrzeć do wszystkich, a z drugiej w wielu wypadkach spotkaliśmy się z odmową umieszczenia adresu. Mimo te trudności przedstawia się on nie najgorzej i wyrażamy nadzieje, że w przyszłości znikną wszystkie usterki i że w Informatorze naszym znajdą się adresy wszystkich tych, którzy w nim figurować powinni. Dlatego też apelujemy do wszystkich, w których interesie to leży, aby raczyli w najbliższych dniach zgłosić swój akces.

Warunki, na jakich zamieszczamy adres są tak niskie, że nie powinny być przeszkodą w rozszerzeniu tego działu naszego wydawnictwa.

Należytość za pomieszczenie adresu wynosi 1 (jednego) zł tygodniowo, w co wliczona jest również należytość za prenumeratę. Ze względu na trudności kompletowania Informatora przyjmujemy zgłoszenia zgóry na trzydziestokrotne umieszczenie adresu, z tem, że należytość jest płatną w trzech ratach po 10 zł.

Zgłoszenia na adres w Informatorze przyjmuje Redakcja, względnie Ajencja T. Siemianowskiego, Krupówki, obok poczty.

Władze i Urzędy:

Komisarz Rządu dla gminy i uzdrowiska, Zakopane, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski".
Zarząd Uzdrowiska, Rynek.
Komisarjat Pol. Państw., Rynek.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Notarjat. Dr. Stefan Góra, ul. Krupówki 39.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowiska, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Tatrz. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatrz.
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża, ul. Chramcówki.
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański".
Starostwo — Nowy Targ. W każdy wtorek przyjmuje Starosta w Zakopanem w biurze Zarządu Uzdrowiska od godz. 11 do 2 w południe.

Adwokaci:

Aulich Dr. Stanisław, Krupówki 35, tel. 147. Dom Stilla.
Bulanda Dr. Józef, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą. Tel. 107.
Ćwikowski dr. Stanisław, b. poseł na Sejm Ustaw., Nowy Sącz, Rynek Nr. 7.
Diehl Dr. Józef, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 117, przyjmuje od 4—6 po południu.
Fass Dr. Bertold, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, Tel. 104.
Kowalski Dr. Franciszek, Krupówki 26, dom Bogdańskiej.
Schlachet Dr. Jakób, obrońca cywilny i wojskowy, ul. Krupówki 40.
Wierzbicki Dr. Stanisław, ul. Krupówki 18.

Apteki:

Apteka „pod Opatrznością Boską", Mra Otmara Hordyńskiego, ul. Witkiewicza, róg Krupówek. Tel. 6.

Architekci:

Biuro archit.-budowl., rządowo upoważn. Architekci Stefan Meyer, Karol Stryjeński, Marjan Wimmer, ul. Ogrodowa.
Biuro archit. i budowl., inż. Franciszek Kopkowicz, ul. Kamienice, Tel. 157.

Bary, Lokale śniadańkowe.

Bar „Empire" przy sklepie kolonjalnym T. Malczewskiego, Krupówki 67.

Bielizna męska i damska, Galanterja:

Krzyżak Antoni, ul. Krupówki 30.
Tomaczewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis a vis h. Morskie Oko.

Biuro Pośrednictwa Kupna, sprzedaży domów, will, parcel:

Kubiński Jan, Krupówki 97.
Siemianowski Tadeusz, Ajencja Prasowa i handlowa, ul. Krupówki, obok poczty.

Budowlane materjały, urządzenia domowe:

Dom Handlowy, Henryk Pelz, ul. Krupówki 20, vis a vis Trzaski, Tel. 123.
Statter M., Magazyn uniwersalny, ul. Krupówki, Tel. 112.

Dentystyczne Zakłady:

Dembiński Henryk, Krupówki, róg Witkiewicza, nad cukiernią Wdowiaka.
Kirschenbaum i Mückenbrun, ul. Kościeliska 2, dom Friesowej.
Nawrocki Włodzimierz, róg Krupówek i Kościuszki, nad Kawiarnią Tatrzańską.

Drogerje i Składy apteczne:

„Palais de Paris", S. Krieser, Krupówki 74. — Skład przyborów fotograficznych.
Płaszczyńska Helena, ul. Krupówki 71, vis à vis hotelu „Poraj".

Drzewo budowlane, drzewo opałowe.

Tartak „Zwierzyniec", Fundacji „Zakłady Kórnickie", Tel. 18, powyżej pomnika Dra Chałubińskiego.

Elektrotechniczne Zakłady Instalacyjne:

Bracia Wiesiołkowie, Krupówki 40, vis à vis „Bazaru Polskiego".
Klimczak Mikołaj, Konc. Zakład instal., sprzedaż materjałów, ładowanie akumulatorów, ul. Krupówki 69, obok Baru „Empire".

Elektrotechniczne, radjowe, rowerowe przybory i części.

L. Stotter, Krupówki 19. Tel. 65. Ładowanie akumulatorów, Bateryjki i anody stale świeże.

Fotograficzne Zakłady:

Kępińska Jadwiga, Krupówki 27, dom Fr. Curusia. Przyjmuje roboty amatorskie.
H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Fotograficzne aparaty i przybory:

Larisch Feliks, ul. Krupówki na Rynek, dom Krzysiaka.

Fryzjerskie Zakłady:

Orłowska Bronisława, Zakład dla pań, Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 42.
Zjednoczenie Fryzjerów, Zakład dla pań i panów, ul. Kościuszki róg Sienkiewicza. Przez lipiec i sierpień pracują: Jerzy Weiss i Staś z Alby z Krakowa i Roman z Bristolu z Warszawy.

Kefir:

Dorobczyński Marjan, Krupówki 71, stale na składzie kefir i miód leczniczy.

Krawcy damscy:

Winczewska Marja, Pracownia krawiecka, Pralnia chemiczna i plisownia, ul. Witkiewicza 11, willa „Marja".

Księgarnie — Materjały piśmienne:

Gebethner i Wolff, ul. Krupówki, obok poczty. Tel. 109.

Lekarze:

Karwowski Dr. Hugon, Roentgenolog, ul. Kościuszki, „Marilor", Tel. 159, godziny przyjęć 10—12 i 3—5.
Papier Dr. Szymon, chor. skórne, wener. i kosmetyka, — Lampa kwarcowa, — ul. Kościeliska 2. Tel. 149.

Łazienki:

Łazienki gminne — Ogród klimatyczny.

Łokciowe towary, Manufaktura, Konfekcja damska, dziecinna i t. d.

Birtus Stanisław, Krupówki, „Bazar Polski", vis à vis h. Morskie Oko. Tel. 34.
Mirecka Marja, ul. Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Malarskie i lakiernicze zakłady.

Mirecki Antoni, Krupówki, dom Fr. Trzaski.

Muzea i Wystawy Sztuk Pięknych:

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.

Pamiątki z Zakopanego:

D. Beze, najstarsza w Zakopanem wytwórnia pamiątek i rzeźb z Zakopanego, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
„Renoma". Jedyny wielkopolski i chrześcijański sklep, ul. Krupówki 69.
Sklep Polski, St. Bohusz-Zończyk, Krupówki 26.
„Teoptyga", M. Wojnar i Ska, Optyk, Krupówki 55, vis à vis rest. Karpowicza.
Zubek Stanisław, Wyrób nart i pamiątek Zakop., Krupówki, vis à vis rest. Trzaski.

Pensjonaty:

„Asłanówka". Pensj. Marji Asłan, ul. Kościuszki.
„Biały Dom". Pensj. pod zarządem Wandy Brzezinowej, ul. Sienkiewicza.
„Bristol". Luksusowy hotel-pensjonat. Bulwary Słowackiego pod Antałówka, Tel. 15.
„Bór", ul. Jagiellońska, Pensjonat dietetyczny Drowej Józefy Kuczewskiej, pod lekarską opieką Dra Ant. Kuczewskiego.
Dom Zdrowia Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Bulwary Słowackiego. Pensjonat I-szej kategorji.
„Konradówka". Pensjonat A. Nikorowiczowej, ul. Sienkiewicza, wjazd od ul. Chramcówki.
„Lwowianka". Pensj. I-szej kategorji. Bystre, droga do Olczy.
„Radowid". Pensj. luksusowy J. i M. Wróblewskich, ul. Sienkiewicza.
„Sanato". Pensj. luksusowy, ul. Jagiellońska na Antałówce.
Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Chramcówki. Tel. 2. Zarząd, 7 portjer.
„Warszawianka". Pensjonat I-szej kategorji, ul. Jagiellońska. Tel. 60.
„Znicz". Pensj. Marty Paryskiej. Droga Dra Piaseckiego przy ul. Jagiellońskiej.

Piekarnie:

Piekarnia Jakóba Becka, Żywczańskie. Dostarcza na życzenie do domów. Sprzedaż chleba i pieczywa w sklepach.
M. Beck, właściciel Wiktor Rotter, ul. Nowotarska 5. Tel. 138. — Piekarnia maszynowa. Dostarcza pieczywo do domów.
Daniec Władysław, Elektro-mechan. Piekarnia i ciastkarnia, ul. Kościeliska 11. Tel. 57. Filje: ul. Krupówki 35, Witkiewicza 8 i Chramcówki Dolne.

Porcelana i Szkło:

Fischler Juljan, ul. Nowotarska 4. Wszelkie roboty szklarskie.
Tomaszewski Kamil, ul. Krupówki 39, vis à vis h. Morskie Oko.

Radjo:

Zastępstwo fabryk radjowych — Point Bleu i innych. Krupówki 40.

Restauracje:

Mleczarnia Higieniczna i Restauracja, Leon Flaumhaft, ul. Krupówki 58.
Restauracja i Cukiernia Warszawska, Br. Tymiński, ul. Krupówki 73, vis à vis hotelu „Poraj".
Szczur Roman, Restauracja i wyszynk wódek, ul. Chramcówki, vis à vis San. Czerw. Krzyża.

Restauracje, Kawiarnie i Lokale rozrywkowe.

Jaszczurówka. Zdrój. Restauracja i kawiarnia. Dancing 3 razy dnia. Hotele-Pensjonaty.
St. Karpowicz i Syn. Restauracja i kawiarnia. Dancing, koncert od 12—2 w poł., od 5½ do 7½ po poł. i od 9 wieczór, ul. Krupówki. Tel. 29.
Restauracja i Kawiarnia Morskie Oko, właśc. Józef Król i Ska, ul. Krupówki. Tel. 72.
„Tatrzańska" Restauracja. Dancing. Śniadania obiady, kolacje, ul. Kościuszki 1. Tel. 133.
Trzaska Franciszek, Cukiernia, Kawiarnia i Restauracja. Dancing przez cały rok, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły — Towary kolonjalne:

„Bazar Polski", dawniej Spółka handlowa. Centrala: Krupówki, dom „Bazaru Polskiego". — Filje: ul. Kościeliska i ul. Chramcówki.
Dziewoński Władysław, Chramcówki Dolne, róg Starej Polany.
Składnica Kółek Rolniczych, stow. spółdz. z ogr. odp. Centrala ul. Krupówki vis a vis poczty. Filje: ul. Nowotarska, ul. Stara Polana — telefon 38.

Ubezpieczeniowe Towarzystwa:

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń. Reprezentacja w Zakopanem, ul. Zamoyskiego, willa „Marylka".

Wędliny i mięso.

Fabryka wyrobu wędlin i sprzedaż mięsa, Józef Galica, ul. Krupówki obok kościoła. — Filje: ul. Krupówki róg Witkiewicza, ul. Kościuszki 1, ul. Chramcówki.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 łamu szerokości (80 mm), na 1 stronie 40 groszy, w tekście 30 groszy, za tekstem 20 groszy. — Adres w Informatorze Zakopiańskim 1 złoty za każdy raz.

Wydawca i Redaktor odpow.: Karol Kwaśniewski. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.